№. 231. w Sobotę dnia 3. Października 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

OBWIESZCZENIE.

Do czterech niższych klass tutejszego Król. gimnazjum ad S Mariam Magdalenam uczęszcza tak wielu uczniów po zniesieniu w moc wyższego rozporządzenia oddziałów, iż od poczynającego się z dn 12. Października nowego roku szkolnego do klassy piątéj, czwartéj i trzeciéj tylko jeszcze synów rodziców w Poznaniu mieszkających, do szóstéj zaś w ogólności najwięcéj nie nad 50 nowych uczniów przyjąć można.

Podając to do wiadomości powszechnéj oświadczamy, iż uwolnienie od opłaty szkolnéj co do nowych uczniów w pierwszém półroczu wcale miejsca mieć niemoże, późniéj zaś zależeć tylko będzie wyjątkowo od wzorowego sprawowania się, chwalebnéj pilności i dobrego w naukach postępu. Poznań, dnia 2. Października 1846.

Król. Prowincjalne Kollegium Szkolne.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Królewiec, 24. Września. — Wyłączenie Dra Ruppa ze zgromadzenia Związku Gustawa Adolfa zrobiło tu wielkie wrażenie; bo walne zebranie centralne wyrzekło przez to zasadę, która się całkiem sprzeciwia kościołowi ewanielickiemu. Główny związek prowincyi Prus wschodnich i zachodnich wysłał do Lipska, gdzie jest rada centralna całego związku, następującą protestacyą:

»Z urzędowego sprawozdania pana podrektora Wechslera, który powrócił ze swego posłannictwa odbytego w Berlinie jako deputowany pruskiego centralnego stowarzyszeuia w związku Gustawa Adolfa dowiedzieliśmy się, że jeden nasz deputowany, który przewodniczy u nas w Prusach radzie prowincyalnéj pastor Dr. Rupp, został wyrugowanym jako deputowany z walnego zebrania centralnego. Ponieważ on stósownie do statutów od deputowanych powiatowych został obranym i równie jak drudzy nasi dwaj deputowani, był od nas legitymacyą zaopatrzony, przeto przyjęta przeciwko niemu uchwała, musiała w nas obudzić zadziwienienie przejęte oburzeniem. Mamy się przez tę uchwałę za naruszonych w prawach swoich, a mianowicie przez złamanie 10. §fu ustaw ogólnych związku i sądzimy, że święta sprawa związku Gustawa Adolfa została przez to narażoną na upadek, a stąd uważamy za nasz obowiązek protestować w sposób zupełnie stanowczy i najuroczystszy przeciw wyrugowaniu przyjętemu od większości na zjezdzie centralnym w Berlinie. Wzywamy zatem prześwietną radę centralną, ażeby niniejszą naszą protestacyą udzieliła wszystkim stowarzyszeniom Niemiec, przyczém nadmieniamy, że dalsze kroki przedsięweźmiemy dopiero na walném zebraniu naszéj prowincyi.«

Elberfeld, dn. 22. Września. — Na ręce hrabiego Reventlow proboszcza w Preetz wysłany od nas został adres do Holsztyńczyków zaopatrzony wielu podpisami, a następującéj osnowy:

»Kochani Rodacy. Z niemieckiem pozdrowieniem i uderzeniem ręki o rękę występujemy podpisani obywatele miasta Prus nadreńskich przed was w oddaleniu, aby wam stosownie do ciężaru leżącego nam na sercu wynurzyć naszą radość nad waszem męskiem i beztrwożnem wzięciem się, z jakiem wystąpiliście przeciw księciu waszemu, a królowi duńskiemu, który miał zamiar oderwać was od naszéj ojczyzny i ścieśnić wasze rzetelnie nabyte prawa. Nie jest tu zamiarem naszym, na nowo i obszernie wykładać, że przy tym oporze trzymaliście się waszego słusznego prawa. Punkt ten już wyjaśnili drudzy lepsi znawcy i postawili go w świetle najjaśniejszém. My chcemy tylko szczerze i z serca przyłączyć się do pochwalenia waszego postępku jak was to już z wielu stron spotkało i z czém każdy Niemiec, jeżeli mu leży na sercu dobro i honor narodowy spieszyć powinien dla ożywienia i umocnienia waszéj odwagi. Téj odwagi będzie wam potrzeba nie tak z powodu listu otwartego jak z powodu usiłowania, które godzi na zniweczenie waszych praw politycznych. Albowiem tylko przez zupełną nieznajomość dzisiajszych stosunków w Niemczech można sobie objaśnić, iż list ten rzeczywiście był napisany, a do téj obawy iżby miał zostać wykonanym niedaje się upatrywać, ani nawet najmniejszy pozór. Ten czas obelgi, w którym każdemu cudzoziemcowi wolno było bezkarnie szarpać i w sztuki rozdzierać Niemcy, daleko pozostał za nami i niemoże wrócić. Wtedy uczucie narodowe ludu niemieckiego zasypiało jeszcze w śnie głębokim i dało się bezwładnie sprzedawać, zamieniać, przedmiotem handlowym robić. Dziś zaś podniósłby się cały naród jako jeden człowiek, gdyby kiedykolwiek cudzoziemiec, miał się poważyć podnieść rękę na naród. Dzisiaj nasi panujący i gabinety inaczéj są usposobieni jak w owych przeminionych wiekach, w których niejedną część oderwano od ciała staréj rzeszy: niewiedzieliby jak swoje zarumienienie ze wstydu pokryć mieli i jak znieść niechęć ludu, gdyby taką zdradę względem spólnéj ojczyzny popełnić mieli. Inaczéj atoli ma się z oświadczeniem z dnia 15. Lipca, w którem wasz książe stał się winnym usiłowania mającego na celu nadwerężenie waszego politycznego prawa zanoszenia petycyi. Tu wasi bracia Niemcy mogą tylko z radą swoją przy was stanąć, tu sami tylko o siebie kłopotać się musicie i tu najbardziéj chodzi o wytrwałość, odwagę, stałość i uporczywość. Ze wszystkich praw jakie nam służą, prawo zanoszenia petycyi jest najważniejsze bo służy do osięgania praw innych. Azatem nieprzestawajcie z należytem oburzeniem niweczyć wszelkich ograniczeń, któreby wam pod tym [illegible] i wytrwale, a możecie być pewni zwycięstwa, [illegible] odważnie śmiało któraby potrafiła jaki lud praw pozbawić, jeżeli lud ten zna swe prawa i ma stanowczą wolę niedać ich naruszać.«

Rada municypalna zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu drożyzną. Przyjęła za rzecz pewną, że przy złem obrodzeniu się żyta i kartofli, wszelkie przedmioty żywności muszą iść niezmiernie w górę, a w skutek tego nadburmistrz otrzymał polecenie, aby uczynił wniosek do rządu, żeby na rok zniesiono opłatę od mliwa tudzież cło od ryżu i czyliby nie należało ograniczyć spożywanie kartofli na gorzałkę obracanych.

Wesel d. 23. Września. — Wczora rozebrali pionierowie na przedmieściu reńskiem kamienicę, którą właściciel wybudował z kamienia. Na przedmieściach fortec jak wiadomo, wolno budować tylko domy w mur pruski, ale właściciel wcale nie zważał na przepisy. Gdy budowę ukończył, roskazał komendant fortecy rozebrać ją według przepisów, tak iż nam się wydaje, jakobyśmy się powinni spodziewać blokady. Żaden nieprzyjaciel nie zastałby nas nieprzygotowanych, nasze magazyny są mimo roździału żywności pomiędzy ubogich dostatecznie napełnione, a amunicji dostatek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Warszawa, d. 29. Wrześnie. — Cesarz pod dniem 26. Sierpnia na przedstawienie namiestnika królestwa polskiego, udzielić raczył Maryi księżnie Druckiéj-Lubeckiéj, wdowie po rzeczywistym tajnym radcy księciu Druckim-Lubeckim, członku rady państwa, oprócz pensyi wyznaczonéj jéj ze skarbu cesarstwa, pensyę, wyrównywająca téj, jaką zmarły mąż jéj miał sobie wyznaczoną ze skarbu królestwa. Ukazem z dnia 9. Maja 1832. roku, to jest rubli 5400 rocznie i do śmierci, a to pod zwykłemi warunkami. Pensya ta liczyć się ma od 11. Maja r. b.

Udzielony zostaje w drodze łaski, pani Angelice Bandtkie, wdowie po radcy stanu Bandtkie, członku komissyi rz. sprawiedliwości, przez wzgląd na 40-letnią gorliwą i nieskazitelną jéj męża służbę, niemniéj na jéj wiek podeszły, zwątlone zdrowie, dla poratowania którego pozbawioną jest środków, nie posiadając żadnego innego majątku, prócz pensyi rub. s. 330 rocznie jéj wyznaczonéj, dodatek po rs. 330 rocznie i do śmierci.

Książe namiestnik wraz z księżną Jmcią Warszawską i księżniczką córką, wyjechał do Iwangrodu. — Onegdaj przybył do Warszawy z Londynu generał-kwatermistrz generał-adjutant Berg.

Francya.

Paryż, d. 26. Września. — Poseł angielski, markiz Normanby, miał wczoraj w hotelu spraw zagranicznych długą konferencyą z Guizotem. Dowiadujemy się, mówi Galignani Messenger, iż poseł angielski założył energiczną protestacyą z powodu małżeństwa królewicza Montpensiera do rządu francuzkiego, opierając się na tych samych powodach, które przywiódł w swéj nocie Bulwer, poseł przy dworze hiszpańskim.

Król przewodniczył wczoraj radzie ministrów. Potém oglądał skrzydło nowo wybudowanego pałacu, rozciągające się od pawilonu Marsan do Rue de Rohan.

Pisma zamieszczają jeszcze rozprawy względem pytania hiszpańskiego. Ministeryalna Epoque przytacza dowodzenia dziennika sporów i oświadcza, że ślub odbędzie się dn. 10. Października, mimo najenergiczniejszych protestacyi Anglii, któréj polityka wcale się tym razem nieudała. Dziwna rzecz, że dziennik sporów wcale nie traci zaufania, iż małżeństwo przyjdzie do skutku i dobre porozumienie nie zostanie nadwerężone pomiędzy Francyą a Anglią. Niegodne i gorszące szczegóły, które poprzytaczały pisma londyńskie, a szczególniéj Times o skojarzeniu małżeństwa podwójnego, ogłasza pismo ministeryalne za nędzne bajki i miota pociski na to pismo i nie wierzy, aby one zawierały prawdziwą opinię ludu angielskiego lub gabinetu angielskiego. National, powiada Dziennik sporów, niesłusznie czyni, jeżeli się za nas wstydzi. Staje się echem pewnych dzienników angielskich, a jeżeli wierzy w nocne orgie w Madrycie, niech wypowie, co wie o nich. National donosi tylko według udzieleń progressystoskich korrespondentów lub według gazety Times, któréj się należało pierwszeństwo w rozgłaszaniu szczegółów ostatniego bankietu. Przesadza nawet, jeżeli przesadzić można, wszystkie wymyślone nieczystości angielskich dzienników, które są rozjadowione zamęściem hiszpańskiém. Nie przepisujemy mu co ma pisać, niech tylko radzi się uczucia wstydu. Komuż szkodzi budująca koalicya i w ogólności branie się opozycyi francuzkiéj w pytaniu zamęścia hiszpańskiego? — W interessie prassy żałujemy, iż francuzkie dzienniki wszystkich odcieni nie umiały w danym przypadku samolubstwa stronniczego ducha poświęcić interessom i honorowi narodu. Nie widziały w skojarzeniu małżeństwa hiszpańskiego połączenia się dwóch rodzin i dwóch narodów, i dopatrywały jeno w tych stosunkach Guizota, którego chcą strącić, albo do okazania nienawiści przeciw monarchii Ludwika Filipa. Pojmowalibyśmy snadniéj rozpacz stronnictwa legitymistów. W rzeczy saméj, dziwniejszéj nie widzieliśmy komedyi, jak ją wyprawiły dzienniki, które nas okrzyczały, iż klęczymy na kolanach przed Anglią, iż przynosimy wszystkie ofiary prz[illegible], teraz zaś wybierają swoje dowody z angielskich dzienników przeciw nam i przyznają nawet, że z tamtéj strony kanału dla tego na nas się gniewają, ponieważ wypadki zbyt dla Francyi są pomyślne. Komuż szkodzi branie się w téj sprawie podobne opozycyi? Wściekłości rozlanéj po dziennikach angielskich bynajmniéj nie podziela lud angielski. My jesteśmy zanadto przekonani, że przymierze między Francyą a Anglią zbyt jest ugruntowane i zachaczone na rozlicznych interessach, a ztąd nie może być narażone na niebezpieczeństwo przez nieprzychylne okrzyki. Śluby małżeńskie z cudzoziemskim książęciem a infantką zawarte zaprowadziłyby znaczne zmiany w stosunkach, które wiążą Francyą z Hiszpanią od przeszło stu lat, gdy tyczasem ślub z królewiczem Montpensierem niczego nie zmienia. Wiąże ściśle jeno pokrewieństwo, które i tak istniało, potwierdza politykę, którą cała Europa przyjmuje i która stanowi oddawna część powszechnéj równowagi. Anglia nie ma się na co żalić. Skoro tylko pierwsze zmartwienie przeminie, łatwo francuzy dowiodą ministrowie, że trochę więcéj krwi na tronie hiszpańskim orleańskiéj nie zmieni w niczém stosunków. Nie wierzymy ani w zerwanie przyjacielskich stosunków, ani w oziębłość. Liczymy na zdrowy rozsądek ludu angielskiego, o który się wszystkie intrygi dyplomacyi rozbiją.

Wczoraj przetrząsała policya mieszkania markiza Labradora i de Villafranca. Papiery tych dwóch hiszpańskich panów przejrzano ściśle.

Kilka dzienników doniosło, że po przybyciu swém Cabrera do Londynu został zaproszony przez Esparterę. Courrier français oświadcza dziś, że ta pogłoska jest fałszywą, ponieważ książe Victoria z Cabrerą wcale nie rozmawiał.

Według France Cabrera przybył do Hiszpanii. Generał Alava przekroczył już granicę francuzką, a pan Mon i generał Montenegro znajdują się u hrabiego Montemolin.

Dziennik sporów powiada: jedno z pism ultra radykalnych wspomina o fetach reformistoskich, które się odbyły w dwunastu dzielnicach Paryża, a nawet powtarza świetne mowy miane podczas tych uroczystości. My zaś dowiedzieliśmy się o całéj rzeczy jak była w istocie, w dwóch lub trzech miejscach, gdzie były podobne bankiety przybyła policya z agentami i wezwała zgromadzenia do rozejścia się. Z resztą manifestacya ta odbyła się w skrytości ducha, a miasto Paryż wcale niewiedziało, iż kilka zgromadzeń obchodziło rocznicę ogłoszenia rzeczypospolitéj. Dla tego prosimy naszych rzetelnych reformistów na prowincyach, aby niemyśleli, iż tu manifestacya odbyła się na wielkie rozmiary.

Królewicz Nemours przybył 22. do Luneville w celu przeglądu tamecznéj diwizyi kawaleryi.

Journal du Cher odwołuje wiadomość, jakoby prefekt departamentu, baron Renauldon został powołany do Paryża z powodu ucieczki ks. Montemolin. Prefekt od tego czasu nieruszył się z Bourges.

Cesarz marokański prosił o pomoc rządu francuzkiego przeciw Abd el Kaderowi, który dowodzi 15,000 wojskiem. Powiadają, że na ostatniéj radzie ministrów postanowiono, aby się nad granicami marokańskiemi zgromadziła armia francuzka.

Dziennik La France względem żądanych dla szkół wakacyi przez księcia Montpensier wyraża się w następujący sposób: cały tydzień wakacyi! To z pewnością odpowiedź na groźby Anglii! Cesarstwo i restauracya nie znały takich pomysłów. Napoleon wygrał nie jednę bitwę, ale nie wypuszczono chłopców ze szkoły nawet na słuchanie Te Deum. Książe Angouleme przywrócił monarchią w Hiszpanii, a w szkołach dano tylko jeden dzień wakacyi. Ale książe Montpensier żeni się i chłopcom szkolnym wolno cały tydzień biegać. Co za liberalność! Tylko niestety! że stoi w wyraźnéj sprzeczności z ważnością wypadku.

Niedawno sąd przysięgłych departamentu des Deux Sevres, zajmował się dziwną sprawą, którą dzienniki paryskie ogłosiły pod tytułem: „Szaleństwo z miłości u starca siedmdziesięcio dziewięcioletniego. Morderstwo i usiłowanie morderstwa" podajemy krótki opis jednego z mniejszych dzienników: „Żandarmy wprowadzają i sadzają na ławce oskarżonych starca szczupłego i małego wzrostu. Jego ubiór jest czysty a nawet wyszukany, ma suknie z czarnego sukna i białą chustkę. Jego włosy bląd siwieją mocno, ale są jeszcze gestę. Oczy siwe ruchliwe i cokolwiek zapadłe, jego wielkie wargi, policzki wystające, dowodzą w oskarżonym charakter drażliwy i gwałtowny. Oto główny ustęp aktu oskarżenia.

„Karol Daniel Lacombe, były perukarz jest starcem, u którego pomimo 79 lat ogień namiętności nie wygasł. Mieszkał on kiedyś z jedną z swych córek Rozalią, kupcową strojów w Niort która w swym magazynie zatrudniała kilka młodych dziewcząt. Jedna z nich, Wiktoria Dubois, pracowała tam od lat kilku. Zręczna w swojém rzemiośle, pilna, pracowita, nader była ważną dla panny Lacombe, któréj magazyn jéj był winien swe powodzenie. Na nieszczęście ściągnęła na siebie oko cynicznego starca, tu oskarżonego. Ten postanowił uwieść ją i odtąd prześladował ją ciągle swemi propozycjami niegodziwemi. Kilka razy nawet starał się w istocie o przyprowadzenie swych zamiarów do skutku. Podczas niebytności swéj córki, która odjechała na dni kilka do Paryża, starał się dostać w nocy do pokoju Wiktoryi Dubois, a ponieważ drzwi były zamknięte, starał się koniecznie wywalić je, ale nie mógł tego dokonać. Celestyna Simonnet, służąca jego córki, także stała się przedmiotem jego zachodów wszetecznych. Jedna i druga również odpychały go od siebie; ta okoliczność równie jak przeszkody, jakie Celestyna Simonnet stawiała jego niegodziwym usiłowaniom względem osoby Wiktoryi Dubois, do tego stopnia go rozdrażniły, iż postanowił pomścić się. Co dzień mówił, że je zabije. Kilka razy widziano go nabijającego pistolety, których chciał, jak sam mówił, użyć przeciw nim. Nie mogąc przyznać powodów nienawiści do Wiktoryi Dubois, oskarżał ją iż okrada jego córkę."

Akt oskarżenia opisuje tutaj sceny, które zmusiły obwinionego ustąpić z domu córki. Pomimo tego nie przestawał on grozić Cecylii Simonnet i Wiktoryi Dubois śmiercią. Daléj prokurator tak mówił.

„W dniu 12 lipca oskarżony wstał wedle zwyczaju o godzinie 4. rano. O godzinie 5. rano, jakkolwiek miał już trzy pistolety, udał się do sklepu puszkarza, pana Petit, by kupić czwarty. Z tamtąd udał się do mieszkania niejakiego pana Lombard, temu oświadczył, iż przyszedł się z nim pożegnać, ponieważ myśli się przenieść na tamten świat, że wkrótce będzie miał lat 80, że go życie nudzi, że go cały świat odpycha, że chciał skończyć życie i t. d. O koło godziny 10 wszedł w korytarz domu, którego część jego córka zajmuje. Ponieważ drzwi tego korytarza były otwarte, przeto je zamknął i zasuwkę zaciągnął. Drzwi sieni, przez którą udawano się do mieszkania jego córki były zamknięte; zasztukał więc. Służąca Celestyna Simonnet otwiera mu, natychmiast daje ognia do téj nieszczęśliwéj, chybia, ale kula przebija drzwi szklanne naprzeciw niego będące i pada w pokoju jadalnym, w którym Wiktorya Dubois kończyła śniadanie. Służąca ucieka do kuchni, on goni za nią, przykłada pistolet do jéj piersi i daje ognia, ona pada na kolana i umiera, kula przeszyła serce. Lacombe wbiega do pokoju jadalnego, Wiktoria Dubois widząc, że on mierzy do niéj, zasłania się lewą ręką, kula gruchoce kości w jéj ręce. Ucieka do alkowy i zamyka téj drzwi za sobą; strzela, kula trafia ją w czoło, ale nie przebiła kości i tylko zadrasnęła. Rozalia Lacombe przestraszona woła: „Gore na pomoc." Ojciec rzuca jéj na głowę pistolet, nie trafia, wychodzi spokojnie do korytarza i od nikogo niezaczepiony porzuca dom.« Akt oskarżenia mówi daléj o ucieczce obwinionego, o uchwyceniu go tegoż dnia na wsi, gdzie się ukrył i tak kończy: »Lekarze, którym polecono sekcję ciała Celestyny Simonnet, oświadczyli, iż umarła w skutek postrzału w serce; kula, którą trafiona została panna Wiktorja Dubois, rozdarła tylko skórę na czole aż do kości; ale rana ręki jest bardzo niebezpieczna i zmusiła do operacyi trudnéj i bolesnéj dla odkrycia kuli.«

Wiktorya Dubois była ósmym wysłuchanym świadkiem. Wprowa-

dzenie jéj do sali, uczyniło na obecnych silne wrażenie. Zbliżyła się do ławki przeznaczonéj dla świadków, oparta na ramieniu pewnéj damy swéj przyjaciółki. Jest dość wysoka, ubranie jéj czyste i przyzwoite, na głowie ma kapelusz. Oświadcza, iż się nazywa Wiktorya Dubois, ma lat 23 i jest modniarką. Zaledwie siadła, siły ją opuszczają, dama ją prowadząca podaje jéj sole i jakiś napój uspakajający. Prezes czeka z badaniem aż przejdą spazmy nerwowe, które cierpi. Po kilku chwilach prezes wzywa pannę Dubois, by powiedziała przysięgłym, co wie. Czyni zadość pierwszemu wezwaniu i wówczas każdy z podziwieniem spogląda na jéj bladą twarz pełną szlachetności i piękne rysy; na czole znać bliznę od kuli mordercy, lewą rękę jeszcze nie zgojoną chowa pod szalem. Ale napróżno sili się mówić, wyrazy giną na jéj ustach, prezes dla usłyszenia jéj zeznań musi jéj pytania zadawać, a ona odpowiada tak lub nie na zapytania jéj czynione. Następnie odczytano jéj zeznanie przed sędzią inkwirującym złożone a ona oświadcza, iż wszystkie fakta w tym protokule zawarte są prawdziwe. Uważano, że nie chciała obrócić głowy ku oskarżonemu i że głos jego przykre wrażenie na niéj czyni, dochodząc do jéj uszu. Po złożeniu zeznania wychodzi z sali. Przysięgli o godzinie 6. udali się na naradę, a o godzinie 6¼. wrócili, odpowiadając »tak« na wszystkie kwestye im położone; przypuszczają jednakże okoliczności łagodzące dla obwinionego, co był winien swemu wiekowi tylko. W skutek tego na mocy artykułu 22, paragrafu ostatniego 70 i 71 kodexu karnego, sąd skazuje obwinionego Lacombe, ponieważ ma lat 79, na dożywotnie więzienie bez wystawienia pod pręgierzem.

A n g l i a.

L o n d y n, dn. 25. Września. — Wczora dała królowa na cześć królowéj wdowy, księżnéj pruskiéj, wielkiego księcia i w. księżnéj Meklenburg Strelitz w sali Waterloo we Windsor wielki bankiet. Nazajutrz zwiedziła królowa wraz z księżną pruską kaplicę St. Jerzego. — Sir Henry Pottinger został mianowany gubernatorem przylądku dobréj nadziéj, Sir Charles Edward Grey gubernatorem Jamajki, podpułkownik Reid gubernatorem w Barbados, Granadzie, St. Vincent, Tabago i Sta. Lucia, a kapitan Elliot (znany z Chin) gubernatorem w Bermudach.

Według Morning Herald odeszły instrukcye do dowódzcy stacyi angielskiéj na morzu środziemném Sir. W. Parkera, znajdującego się teraz nad brzegami portugalskiemi, aby siłę swą morską, z wyjątkiem statków strażniczych Portsmouth i Devonport trzymał zgromadzoną w jedném miejscu i czekał dalszych roskazów między Tagiem, a Kadyxem.

Hrabia Montemolin bawi tu incognito w hotelu brunszwickim. Morning Post, organ ultra torysowski, wystąpił teraz jako zapalony stronnik jego i bije na politykę francuzką w Hiszpanii. Infant don Enrique ma w Times silnego sprzymierzeńca.

Dziś nadeszłe doniesienia z Nowego Jorku z 4. t. m. zawierają bliższe szczegóły względem zajęcia Kalifornii przez Stany Zjednoczone. Commodore Sloat, dowódzca floty amerykańskiéj na morzu południowém wydał proklamacyą pod d. 6. Lipca do mieszkańców Kalifornii z pokładu fregaty »Savannah« i ogłasza Kalifornię za połączoną ze Stanami Zjednoczonemi, a ziemię za integralną część Unii. Podobne oświadczenie ogłosił kapitan Montgomery dn. 9. Lipca z polecenia commodora w porcie Yerba Buena. Przednia straż przeznaczonych wojsk amerykańskich do Kalifornii pod pułkownikiem Fremont opanowała Sonora, położone na północ od portu San Francisco. Generał Castro wyszedł z swém wojskiem naprzeciw niemu, ale po rozmowie z pułkownikiem, cofnął się. Mieszkańcy Kalifornii nie zgadzają się pomiędzy sobą. W Santa Barbara utworzyła się junta pod prezesem Pico, w celu ogłoszenia kraju za niepodległy, poczém Castro ogłosił kraj w stanie wojny.

O nowym wynalazku szwajcarskiego professora Schoenbeina, zamieściły angielskie dzienniki następujące szczegóły. Wyjęte są ze sprawozdania, które uczynił pan Grove na kongresie uczonych w Southampton. Przedmiot który działa podobnie jak proch wygląda zupełnie jak bawełna zwyczajna i jest rzeczywistą bawełną zaprawioną w pewien sposób, który dotąd jest tajemnicą. Nad proch zwyczajny to ma korzystnego, iż żadnego śladu po sobie nie pozostawia, gdy tymczasem proch jak wiadomo nie wypala się wszystek i zostawia po sobie czarną massę, która zabrudza broń palną. Siła rzutnia dwa razy jest silniejszą, aniżeli prochu. Robić ją można w dwóch gatunkach, tańszą i cokolwiek dymiącą, droższą bez żadnego zadymienia. Zapala się w temperaturze 400 stopni, gdy proch dopiero w 600 stopniach wybucha. Wilgoć jéj nie szkodzi, chociaż w tym stanie nie tak szybko się zapala jak sucha. Wszystko to sprawdzono doświadczeniami; odbędą się one na większe rozmiary w arsenale woolwichskim w obec angielskich oficerów artyleryi z rozporządzenia rządowego. Professor Schoenbein będzie przewodniczył tym doświadczeniom.

Olbrzymi statek parowy »Great Western« w przejeździe swym z Nowego Yorku utknął nad brzegami irlandskiemi na skałach pod Dundrum. Statku jeszcze nie wydobyto na morze, ale przewieziono na ląd wszystkich pasażerów i osadę.

H i s z p a n i a.

Madryt, dn. 21. Września. — W czasie dyskussyi nad adresem senatu do królowéj oświadczył Isturiz, iż lord Palmerston życzył sobie, aby królowa innego otrzymała księcia za męża, a nie infanta Don Francisco de Asis. Poseł angielski, który znajdował się na tém posiedzeniu, oświadczył w sali konferencyi zgromadzonym senatorom, iż podanie prezesa ministrów nie zgadza się z prawdą i oddalił się ze zgromadzenia.

N i e m c y.

F r a n k f u r t n./M., dn. 24. Września. — Posiedzenie Germanistów zagaił Dr. Reyscher z Tybingi, który do tego stowarzyszenia dał pierwszy pomysł. Na prezydenta obrano Jakóba Grimma, o którym jeden z mówców powiedział, że w jego ręku schodzą się wszystkie włókna historyi niemieckiéj i trzyma włókno złote, to jest poezyą. Grimm w swéj mowie powiedział, że pod ludem rozumie się pewna liczba ludzi jednego używająca języka. Język obejmuje całą narodowość w sobie i przyjdzie czas, w którym ludy niebędą miały granic górami i rzekami oznaczonych, ale tylko językami. Powstawał Grimm na podział Niemiec na południowe i północne od czasów chrześciańśtwa; jest to chrześciańtwa i dodał »Nasi przodkowie byli wprzód Niemcami niż przeszli do chrześciańśtwa; jest to stary węzeł, który nas łączy. Bóg niemógł chcieć robić jednych ludzi przeciwnikami drugich, jak to często od tych wychodzi, co są głosicielami woli Bożéj (chuczne oznaki radości).« Radził wreszcie, aby w ciągu rozpraw trzymać się ściśle saméj tylko umiejętności, a nie mięszać się wcale do polityki. Za najpierwszy przedmiot zapowiedział atoli przedstawienie adwokata B e s s e l e r a ze Slezwiku o stosunku księstwa do Danii z uwagę, że to będzie kamieniem probierczym jak zgromadzenie potrafi opłynąć w koło skały dopiero co napomkniętéj. Besseler we wstępie powiedział, że jego rozprawa porówno jest z prawem jak z historyą języka zrośniętą, azatém bardzo stósowna na podobne zgromadzenie; on jednakże woli pozostać tylko przy stanowisku prawniczem. Przełożone przez niego pytanie było téj treści: c z y l i k s i ę s t w o s l e z w i c k i e z o s t a ł o r. 1721. d o k r ó l e s t w a d u ń s k i e g o w c i e l o n e? Dowodził, że czy z gwarancyą czy bez gwarancyi mocarstw zagranicznych wcielenie Slezwiku do Danii niemoże nastąpić bez zgwałcenia prawa politycznego i prawa agnatów i że nigdy do skutku przywiedzionem niebyło. Radzca nadworny Welcker wykładał, że Lauenburg jest prowincyą niemiecką i niemoże być oderwany, dopókąd tylko związek niemiecki ma ochotę i siłę do przestrzegania prawa. Lauenburczykowie nie są trzodą bez woli. Radzca J a u p p uważał, że następstwo panujących jest wątpliwe, bo Lauenburg dostał się do Danii jako wynagrodzenie za Norwegią, gdzie l e x r e g i a była w mocy. Prowincyą atoli Niemiec na wszelki przypadek pozostać musi. Radzca nadworny Dahlmann wyjaśniał, że Slezwik-Holsztyn nie jest żadną świeżą łataniną, ale tysiąc lat istnie. Kiedy Fryderyk IV. na łożu śmiertelném pytał się swego spowiednika, czyli z dobrém sumieniem Slezwik-Holsztyn zatrzymać może, otrzymał odpowiedź: że jeżeli go z dobrem sumieniem zabrał, to może go i z dobrem sumieniem zatrzymać (śmiech). Tak więc o co się Niemcy ubiegają, nie jest wcale niebezpiecznem dla Danii, owszém może jéj sumienie uśmierzyć. W starym pałacu królów duńskich, kapelusz królewski był obrócony ku północy. Skandynawi, ci potomkowie wielkiego germańskiego szczepu mogliby się połączyć z Niemcami przeciw handlowemu despotyzmowi zachodu, jak przeciw niebezpieczeństwu wojennemu od wschodu. Mogliby potrzebować pomocy Niemiec ale być też może Niemcom pomocnymi ze swoją flotą, którą nienależałoby pogardzać. Reyscher przeczytał najświeższe ogłoszenie króla duńskiego z dnia 18. Września, które atoli, jak sądził, n i e c z y n i z a d o s y ć a n i k s i ę s t w o m a n i z w i ą z k o w i n i e m i e c k i e m u, bo ciągle obstawa przy n i e r o z d z i e l n o ś c i c a ł é j m o n a r c h i i d u ń s k i é j l i c z ą c d o n i é j k s i ę s t w a n i e m i e c k i e. Tymczasem tylko następstwo po mieczu obchodzi księstwa. Ich zaś utrzymanie przy Niemczech *leży w interesie* związku niemieckiego jako też i rządów, *których moc* nietylko na sile ich ludów, *ale na legalném następstwie polega*. Zgromadzenie zatém Germanistów mogłoby powstaniem z krzeseł oświadczyć: że księstwa są w słusznem prawie. Atoli zaprotestowali M i t t e r m e i e r i P e r t z oświadczając, że zgromadzenie Germanistów nie jest żadnym politycznym sądem przysięgłych, ale zjazdem uczonych, który przez takie ustępy tylko czas może zmitrężyć i swoje istnienie na niebezpieczeństwo narazić. Dodał Mittermeier, że każdy wie, iż zgromadzenie podziela uczucie całych Niemiec, azatém niema potrzeby głosować. Po objaśnieniu sprawy slezwicko - holsztyńskiéj z rozmaitych stron innych przez Michelsena, professora z Kiel, zamknięto posiedzenie o 1éj godzinie z południa.

A u s t r y a.

W i e d e ń, d. 27. Września. — Gminy w Żukowicach i Gorzycach w Galicyi otrzymały od cesarza za znane pod Tarnowem czyny nagrody w pieniądzach, pierwsza gmina sześć set złotych reńskich druga trzy sta złotych reńskich na cele gminne.

P r a g a, d. 24. Września. — Dziś z rana opuścili miasto książe pruski, jako też generałowie sascy i hanowerscy wysłani do przeglądu austryackich posiłków związku niemieckiego i udali się do Ołomuńca, dla obejrzenia wojsk zgromadzonych w Morawii.

W ł o c h y.

G e n u a, dn. 17. Września. — Na zjeździe uczonych znajduje się dotychczas 780 członków lubo wiele osób nieprzyjęto a to z téj przyczyny, że je za uczonych nieuznano. Na rok 1848 obrano Rzym, jeżeli papież

pozwoli, o czém nikt niewątpi; w roku 1847. ma być Wenecya punktem zjazdu.

Południowa Ameryka.

Wiele w tych czasach mówiono o wyprawie przygotowanéj w Madrycie, przez bawiącego tamże generała Flores, byłego prezydenta rzeczypospolitéj Escuador. Wiadomo, że generał Flores werbuje w Hiszpanii byłych karlistowskich wojskowych a jak wieści chodzą podobno i we Francyi, by ich powieść do Ameryki i tam za ich pomocą władzę odzyskać. Rząd hiszpański urzędownie nie wspiera tego werbunku, ale mu także przeszkód nie stawia, a werbunek generała idzie bez oporu. W istocie wielu już żołnierzy zaciągnięto. Zdaje się, że generał Flores w istocie posiada dosyć pieniędzy, by te wszystkie koszta uzbrojenia i utrzymania pokryć. Jeżeli sobie przypomniemy, że generał ten, gdy był panem władzy w swym kraju rodzinnym, sprzyjał mocno Hiszpanii, że po uznaniu przez Hiszpanię niepodległości rzeczypospolitéj Escuador wyprawił natychmiast posła, by ten zawarł traktat przyjaźni, handlu i żeglugi pomiędzy obydwoma krajami; wówczas nie może nas dziwić uprzejme przyjęcie generała i to nam objaśni dla czego rząd hiszpański, życzy sobie powrotu pana Flores do władzy w rzeczypospolitéj Escuador. Inne rzeczypospolite południowéj Ameryki także nie mają się czego obawiać, jeżeli generał Flores doprowadzi do skutku swój zamiar; nie myśli on bowiem za pomocą swoich nowo uwerbowanych europejczyków czynić żadnych podbojów. Człowiek ten dowiódł już dawno czynami, że pragnie tylko przywrócić spokojność i porządek w swym kraju a zatem i w Ameryce; wyprawa jego nie powinna być źle przyjętą, tém bardziéj gdy jemu nie chodzi o zdobycze. Od ukończenia wojny o niezależności południowéj Ameryki, prowadzonéj przeciw Hiszpanii, generał Flores nie brał do ręki oręża jak dla obrony praw swego kraju, a nawat, gdy niespokojni, burzliwi jego sąsiedzi napastowali go, tylko do stateczność przyprowadzony, brał do broni, woląc wszystkie spory załatwiać drogą dyplomatyczną. Przed czterema laty czytaliśmy odezwę, która najlepiéj dowiodła jak spokojnemi były zamiary jego i wykazała postęp uczyniony pod jego zarządem. Miłość pokoju i chęć utrzymania zgody pomiędzy rzecz. pospolitemi południowéj Ameryki skłoniła go do wystąpienia, jako pośrednik, w sporze pomiędzy rzeczamipospolitemi Chili i Peruańsko-Boliwijską. Gdyby wówczas połączył się z rzecząpospolitą Chili, łatwiéj by mu było przez powiększenie territorium ukończyć dawny spór graniczny pomiędzy Escuador a rzecząpospolitą Peru; wówczas bowiem los téj rzeczypospolitéj zostawałby w jego ręku. Jenerał Flores był zawsze przyjacielem porządku i porządnéj administracyi, można być pewnym, że i teraz nie ma innego zamiaru względem swego kraju, w którym za jego rządu nie tylko materyalny postęp się objawił, ale jeszcze dostrzegliśmy wzrost w sztukach i kunsztach wszelkiego rodzaju; zgromadził on koło siebie najznakomitszych i najoświeceńszych ludzi swego kraju, jako doradców i sam coraz bardziéj kształcić się starał. Przed udaniem się do Madrytu dla wykonania swego przedsięwzięcia, bawił czas jakiś w Paryżu; tam był przedstawiony na dworze i równie od króla i ministrów jak najlepiéj przyjęty, zostawił po sobie najlepsze wspomnienie. Ludzie, którzy mieli sposobność poznać go bliżéj, zapewniają, że w rozmowie raczéj przypomniał człowieka, który tylko naukami się zajmował i całe swe życie w bibliotekach i audytoryach akademickich przepędził, jak męża stanu, który już w 22 roku życia stał na czele bitnéj i licznéj armii swego kraju, jako dowódzca naczelny. Przywrócenie władzy w Escuador nie jest zresztą celem ale środkiem; robi to bowiem nie dla własnych korzyści ale dobra kraju swego. Przez lat dwadzieścia, trzymając w ręku władzę, działał na korzyść cywilizacyi, zaprowadzając rozległe reformy i ulepszenia w finansach, w organizacyi i karności wojska, w systemacie wychowania, w policyi, w reprezentacyi narodowéj, słowem we wszystkich gałęziach służby publicznéj. Pomimo tego, podstępom jednych połączonym z przeniewierstwem drugich, udało się oddalić go od władzy; ztąd te smutne skutki dla rzeczyspolitej Escuador. — Tam, gdzie kiedyś panował pokój, porządek, byt dobry, szerzy się wojna, nierząd, niekarność jak we wszyskich rzeczachpospolitych południowéj Ameryki. Dla położenia końca temu stanowi rzeczy, dla przeszkodzenia, by owoce 20 letniego dobrego zarządu nie zostały zmarnowanemi, urządza generał Flores dzisiejszą wyprawę przy środkach, jakie posiada, przy pomocy stronników, do których liczy wszystkich prawych ludzi w Escuador, może być pewnym pomyślnego skutku. Wojny zdobywczéj nie mógłby generał prowadzić przeciw sąsiednim rzeczompospolitym, nawet chociażby chciał to uczynić. Do tego nie wystarczają jego środki, temu przeszkadza położenie jegraficzne rzeczypospolitéj Escuador; dość rzucić okiem na kartę południowéj Ameryki, by się o tym przekonać. Wszelkie inne państwo tameczne mogłoby się podjąć tego prędzéj jak Escuador, otoczona pustyniami rozległemi, stromemi górami, które ją od innych krajów oddzielają: o takie przeszkody natury największe wojska pełne odwagi, najdoskonalsza strategia musiałaby się rozbić, sama natura położyła temu krajowi nieprzebyte zapory, dla tego o zdobyczach nigdy myśleć on nie może.

Mexyk.

Londyn, dn. 24. Września. — Nadeszły tu wiadomości z Nowego-Yorku z 1. Września i donoszą, że dnia 15. Sierpnia przybył do Vera Cruz Santana na statku parowym Arab. Santana stanął natychmiast na czele ruchu owéj prowincyi, a departamenta Puebla i Mexyk oświadczyły się za nim. Paredes został uwięziony. Powstaniem w stolicy kierował generał Salas.

Według pisma z 16. Sierpnia z Vera-Cruz połączyła się Kalifornia ze Stanami Zjednoczonemi. Wojska Unii zajęły te prowincyę mexykańską. Wiadomość tę otrzymał konsul angielski w Vera-Cruz.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(Nadesłano.)

Grodzisk, dn. 29. Września 1846. — Jest to prawdziwie coś zaspakajającego, widząc, jak w każdéj już prawie sferze towarzystwa co raz liczniejsze u nas zjawiają się zakłady, dążące do polepszenia duchowych, lub materyalnych swobód. To przekonywa nas, iż duch przedsiębiorczy w rodakach naszych nie ustał, owszem postępuje zawsze nieustannym biegiem do przedsięwziętych celów. Któryż przyjaciel ludu nie cieszyłby się z tak chwalebnych dążności ku polepszeniu socyalnych stósunków naszych? Umysł przedsiębiorczy nie przestał i w naszém mieście na wszystkie działać strony, i chociaż nie widzimy tu nowych zakładów naukowych, cieszymy się jednak, gdy zamiast gorzelni, już trzeci u nas zaprowadzono browar słynnego piwa grodziskiego; cieszymy się, już to dla tego samego, ponieważ dwóch rodaków naszych szlachetniejszemi dali się powodować myślami, przeto też usprawiedliwia się prezumcya, iż zaprowadzający nowy browar piwa grodziskiego już to dla własnego interesu swego, pragną, aby lud bardziéj temu, niż owemu sprzyjał procederowi. Wszakże prawdziwy przyjaciel ludzkości nie może inaczéj jak życzyć, aby wszystkie razem gorzelnie na podobne zamienione zostały zakłady; aby ludzie niewstrzemięźliwi raz się upamiętali i nie zatruwali ducha i ciała tak obrzydłym napojem. Mamy nadzieję, iż to nastąpi, skoro producenci spirituśów i t. d. lepiéj się zapoznają z świętemi zasadami ludzkości, które nie dozwalają, aby bliźniego swém własném przyczynieniem się wystawiać na niebezpieczeństwo utraty zdrowia, rozumu, majątku, władz ciała i duszy. Lubo pochwalamy z serca podobne zakłady, wiemy przytém jednak, iż zakłady takowe tylko wtedy prawdziwéj nabierają wartości, i na podwójną zasługują pochwalę, gdy je nie osobiste spekulacye, lecz ogólna wywołała potrzeba. Życzymy przeto, aby zaprowadzający browary, nasamprzód wzięli wzgląd na to, czyli się liczba konsumentów piwa powiększyła, gdyż powiększenie liczby browarów jeszcze nie stanowi, czyli takowe dla ogółu niezbędnemi się stają. Tu u nas jako też w okolicy, nierówniéż i w odleglejszych miejscach liczba konsumentów piwa wcale się jeszcze nie powiększyła; przecież mamy nadzieję, iż może za 50 lat daleko lepsze dla piwowarów nastąpią widoki. Czyli i wtedy owa jutrzenka trzeźwości ogólnéj zawita, o tém niech sądząca rozmyśla publiczność, zważając na przeszkody, które wszystkie lepsze niweczą usiłowania. — Spodziewamy się wreszcie, że jak dawniéj tak i teraz starać się będą piwowary o dobry produkt, o którym nieraz tak co do koloru jakoteż treści dały się słyszeć powątpiewania. Dobry produkt sam się pochwali i upowszechni.

Inne czasy, inne zdania. — Na zgromadzeniu parlamentu angielskiego w r. 1617. przedstawiał niejaki Thompson w izbie niższéj wszelkie powiększenie się Londynu jako największe nieszczęście dla miasta, a mianowicie uznawał za rzecz niepodobną, aby kiedy City z Westminstrem połączonemi być mogły. »To chyba pan inżynier most z żelaza zbuduje?« ozwał się niejaki pan Boscaven, przedrwiwając plan założenia mostu przez Tamizę. — O biednyś ty panie Boscaven z swojemi drwinkami! Jakżeto natenczas dowcipkowałeś, a dziś, przyjdźże i spojrzyj! — Pan Herbert przesadził się w dowcipie, zawoławszy; »To właśnie tak, jak gdyby nam kto przyrzekał, że nas w siedmiu dniach z Londynu do Edymburga zawiezie. Czyż nie kazalibyśmy takiego półgłówka do domu szalonych zamknąć?« A cała izba zagrzmiała rubasznym śmiechem z tego dziwacznego, nie prawdopodobnego pomysłu... A dziś jedzie się w dwóch dniach z Londynu do Edymburga. — Któż wie, czy i my, ludzie 19. wieku, nie drwimy równie dowcipnie jak pan Thompson z niejednéj rzeczy, i nie śmiejemy się równie słusznie jak Herbert z wielu tak dzisiaj zwanych marzeń i urojeń, które tylko czasu potrzebują, aby w prawdę dojrzały!

Tytułomania. W Constitutionnel'u czytamy: »I nasze czasy obywatelskiéj równości nie są wolne od śmieszném choroby tytułowéj, a i teraz jeszcze szumny acz próżny tytuł jest wart tyle co dobry posag. I dziś jeszcze panny córki naszych bankierów chcą koniecznie być księżnemi. Pewna bankierka odłożyła dla swojéj córki 600.000 franków posagu, do którego jéj młodego, przyjemnego hrabię na zięcia polecano. »Jakto!« zawołała wzgardliwie. »Tylko hrabię! Rozumiem, że za pół miliona można przecież księcia dostać.« — Trudno zaiste wyrazić, kto w takich małżeństwach nikczymniejszym, czy mąż, czy żona? Na każdy wypadek nie możemy takich panien córek bankierskich mocno żałować, jeżeli dostojny małżonek cały jéj majątek przetrwoni, a niemiły żywy dodatek do posagu, nazad rodzicom odeśle.»

(Dodatek.)

Doświadczenie z Głownią; Uredo. przez D. Więcławskiego. W kraju naszym, gdzie na produkcyi zboża wiele zależy, gdzie ono jest jedynym handlowym płodem, na piękne częstokroć ziarno mała jest konkurencya, lub też wcale nie ma pokupu; cóż dopiero mówić o takiem, które jest głownią zarażone? a że to najwięcéj pszenicy szkodzi, przeto w czasie mojéj praktyki gospodarskiej, z tym nieprzyjacielem po kilkakroć w zapasy potykać mi się wypadało. Gospodarując poprzednio na ziemi gliniastéj, uważałem, iż pszenica siana na czystéj glinie, na działanie promieni słonecznych wystawionych, niepodlegała téj zarazie; gdy tymczasem na rolach nizkich i płaszczyznach, obficie się głownia wywiązywała. Bajcowanie wapnem z gnojówką, powszechnie u nas (w królestwie polskiém) używane, niezabezpiecza wcale ziarna pszenicy, mówiąc językiem gospodarskim, od zaśniecenia się. Doświadczyłem tego na dwóch kawałkach ziemi odrębnie położonych, które jedném i tém samém ziarnem i to jeszcze bajcowanem zasiałem; z których jeden posiadał czystą jałową żółtą glinkę zasiloną dostatecznie nawozem; położenie jego było, znacznie wzniesione, na południowy zachód wystawione, z spodnią warstwą marglową, drugiego grunt był w nizinie położony, mało bardzo pochylony ku wschodnio-północnéj stronie i wysoką górą od wschodu pokrytą zaroślami osłoniony; mający czarnoziem nie zasliony nawozem, spodnią warstwę gliniastą, wodę z trudnością przepuszczającą. Z pierwszego pola pszenica była w słomę miernie wyrosłą, z kłosem niewielkim, lecz ciężkim, który miał ziarno jędrne, z licem czyli kolorem złotym, połyskującym się; gdy tymczasem z drugiego pola pszenica wyrosła w słomę, w doikach polegała z kłosem długim mającym ziarno chude, żłobkowate, czerwonawo-brunatne w znacznéj bardzo części głownią zarażone.

Obecnie gospodarując na ziemi ciężkiéj do uprawy, składającéj się z iłu marglowego i po największéj części utworzonéj z wietrzenia się czystego marglu; tudzież na rzędzinie na nizinach z spodnią warstwą piaskową, a przeto uprawie pszenicy i wszelkich roślin pastewnych bardzo sprzyjającéj i znacznie wzniesionéj, tak iż woda w niéj w żadnym przypadku nie zatrzymuje się długo, a następnie pszenica nigdy chorobie głowni nie podlegała, doświadczyłem tejże upłynionego lata, pomimo każdorocznego bajcowania z następnego powodu: w roku 1842 dostałem 10 korcy bardzo pięknéj pszenicy, którą na oddzielném polu posiałem; tę przeznaczyłem na siew roku następnego; lecz że zwykłem każde zboże wczesnie zbierać, raz dla karmu, a powtóre żeby nie utracić czelnego ziarna, na polu tém naprzód żniwo rozpoczęto, pomimo że słoma jeszcze nieco zielonkowatą była. Wnoszę ztąd, że wiele ziarn było niewykształconych zupełnie, które posiano, nie miały dosyć siły podczas wegetacji do wyrobienia mączki w nowéj roślinie i w samym zawiązku czyli tworzeniu się ziarna tąż głownią zarażone czyli po gospodarsku mówiąc w śnieć się wyrodziły.

Przed trzema laty, dawny mój sąsiad, przeniosłszy się na gospodarkę w Lubelskie, nie odległe brzegów Wisły mając pole, pokazywał mi garść kłosów zupełnie pustych, zapewniając mnie że cały jego zbiór pszenicy z podobnych się składał; twierdził on, że od czasu okwitnienia, pszenica bardzo pięknie wegetowała, w czasie pogody okwitła i w słomę okazale wyrosła; poczém nie widać było zawiązków ziarna, ani też śladów głowni; tylko źdźbło przy wierchołku poniżéj kłosa było czarno-centkowane i nakrapiane; zapewnie jestto rodzaj głowni, ale mniéj złośliwéj; widać oczywiście, że soki przeznaczone do wykształcenia ziarna, siłą niewiadomą w tkance komurkowatéj źdźbła zatrzymane, uległy korupcji czyli głowni; a że kłos stał się zupełnie próżny, nie sądzę żeby jak mniemanie, które się nie potwierdziło niesie, tego nieobrodzenia kwiat berberysu, krzewu obficie rosnącego w Lubelskiém, miał być istotną przyczyną. Wprawdzie gubernia Lubelska nie jest mi wcale znaną: wnoszę jednak, i to być może najpodobniejszém do prawdy, że tego nieobrodzenia wada gruntu jest niezawodnym powodem; wiem tylko z powieści wspomnionego gospodarza, że jego grunta mają położenia równe a głębia ziemi składa się z mułu wiślanego. Rzeczone zjawisko przypisywał on mgle wodnéj, w czasie chłodnych nocy wiosennych nad Wisłą tworzących się obficie, która wywierała zapewnie wpływ szkodliwy na sąsiednie zasiewy. Zresztą zrzekając się czynienia dalszych pod tym względem doświadczeń, twierdził że w miejsce zbóż ozimych a szczególniéj pszenicy, uprawą odtąd jarych kontentować się będzie.

Z tego więc, co się wyżéj powiedziało, wyprowadzić można następujące wnioski. Aby uniknąć głowni w pszenicy, potrzeba:

1) Wybrać położenie ziemi wzniesione, spadziste, z spodnią warstwą przenikliwą, wodę przepuszczającą; lub takie, po któréjby z łatwością spływała, jako to: role marglowate, gliniaste, pochylone, i rzędzinne; rozumie się z spodnią warstwą piaskową.

2) Położenie od słońca południowe, południo-wschodnie, lub południo-zachodnie.

3) Odmieniać ziarno do siewu, jak można najczęściéj, chociażby każdego roku.

4) Dobierać ziarno jędrne, ciężkie i najcelniejsze, a odłączać chude, nikłe, drobne i niewykształcone.

5) Ziarno na siew przeznaczone, jak najdłużéj na pniu utrzymywać i na ostatku do żęcia przeznaczać.

6) Unikać czarnoziemu z spodnią warstwą nieprzepuszczającą wody, na nizinach i płaszczyznach; wyjąwszy równe rzędzinne z spodnią warstwą piaskową lub piasko-marglową pola.

7) Bajcowanie wapnem niegaszonem z gnojówką, zwykle używane jako najtańsze, nie zabezpiecza zbóż od głowni; ma ono jednak przemawiające za sobą powody, z tego względu, iż obie te nawozowe materje nadają ziarnu zdrowemu większą siłę do wykształcenia się zupełnego. Z tego więc stanowiska rzeczone materje i t. p. do bajcowania ziarna użyte, uważając, mylono się gdy chciano dowieść i przykładami stwierdzić, jakoby te jakoweś zarody do głowni swojemi kaustycznemi przymiotami niszczyły; gdy tymczasem niweczą one tylko życie czyli siłę kiełkowania w ziarnie słabém, niedołężném i niewykształconem. Największa zaleta bajcowania podług mojego zdania na tém polega, iż o jednę szóstą część najmniéj oszczędza się ziarna przy zasiewie przez napęcznienie tegoż.

Czyli mącznica, inaczéj sporysz (**Secale cornutum**), jest gatunkiem głowni w życie? jest zagadnienie do rozwiązania.

O czyszczeniu powietrza. — Na zgromadzeniu Towarzystwa architektów angielskich dnia 8go czerwca r. b. odczytano bardzo ciekawą rozprawę lekarza Toynbee „O czyszczeniu powietrza“ — rozpoczynającą się wykazaniem istnienia nadzwyczajnie wielkiéj ilości zarodów chorób w rodzie ludzkim, które jedynie z niedostatecznego czyszczenia powietza pochodzą, a przeto należytém jego odświeżaniem zupełnie wytępionemi być mogą. Mianowicie trzy najzjadliwsze i najpowszechniejsze choroby, jako to: febra, szkrofuły i suchoty, bywają zwykle skutkiem złéj wentylacyi, a na dowód tego twierdzenia, przytoczył autor mnóstwo przykładów z własnéj długoletniéj praktyki, i opisał dokładnie w jaki sposób pomienione choroby się rozwijają. I tak np. okazał dr. Toynbee, iż wszyscy, którzy przypadkiem do znanéj z swego zepsutego powietrza »czarnéj pieczary» na wyspie Kalkucie się dostaną, a natychmiast się nie uduszą, niewątpliwie wkrótce potem na zgniłą febrę umierają. Że wszystkich osób, które na suchoty giną, należą niezawodnie dwie trzecie części do klasy ludzi pracujących w domach, podczas gdy ludzie pracujący na świeżem powietrzu, ledwie jedną trzecią część całéj liczby stanowią. A stosunek ten wzmaga się tém bardziéj, im ciaśniejsze są miejsca, w których owi po domach zatrudnieni ludzie pracują. Dr. Guy dowiódł, iż ta choroba zdarza się częściéj w wyższych piątrach wielkich budynków fabrycznych, gdzie powietrze jeszcze bardziéj zepsute jest niż w dolnych. Mieszkańcy miast takich, które wystawione są na przeciąg wiatru, mają mniejszą skłonność do suchot, niż ludzie mieszkający w miastach zasłonionych od wiatru. Wola (gardłowy narost), na którą ludność wybrzeży Rodanu choruje, niezaprzeczenie z panującéj tamże stagnacyi powietrza pochodzi. Znane są przykłady, iż w niektórych szkołach większa część dzieci szkrofułów dostawała, i że im najpilniejsza dyjeta, ciepła odzież i tym podobne środki nie pomagły. Skoro jednak należyte czyszczenie powietrze w uczelniach zaprowadzono, ustała natychmiast taż choroba. Ten sam skutek okazał się także w zoologicznych ogrodach w Regents Park, w Londynie, odkąd tamże nowych, powietrzu przystępnych klatek używać zaczęto. Że zaś zepsute powietrze tak szkodliwie na organizm działa, nie zdziwimy się bynajmniéj, gdy zważymy, ile powietrza człowiek w każdéj chwili spożywa. Podług obliczenia dok. Toynbee, potrzebuje każda osoba do respiracyi i transpiracyj w jednéj minucie dziesięć stóp kubicznych czyli masę powietrza, będącą mniéjwięcéj dwa razy tak wielką, jak wielka jest samaż postać człowieka. Za pomocą respiracyi czyli wdéchania powietrza zostaje oddzielony węglik z pór ciała ludzkiego, których jest wszystkich 170 milijonów; za pomocą transpiracyi, czyli wyziewu, oddziela się nieustannie tak zwany niewidomy pot, który wraz z wychodzącą z płuc parą, co godzina dwie uncyje płynu czyni. Zatem 500 w kościele zgromadzonych ludzi udzielają powietrzu w przeciągu dwóch godzin 15 galonów wody, która, jeźli nie oddalona za pomocą wentylacyi, każdy przedmiot wilgocią przesiąka, a będąc napowrót, wraz z zepsutém przez nią powietrzem wdéchaną, coraz nieczystszą i szkodliwszą się staje. Również szkodliwém dla powietrza i żyjących niém ludzi jest używanie lamp, oile że gaz i oléj, udzielając powietrzu wiele niezdrowych, wilgotnych części, takowe bardzo psują. — Następnie uczynił autor uwagę, iż dotąd zupełnie prawie na to nie zważano, aby mieszkania ludzkie dostateczną ilością czystego powietrza zaopatrzone były. Zakładano miasta w takiém położeniu, które wręcz dla zdrowia jest szkodliwe; niechże jeszcze tak poza obrębem świeżego powietrza zbudowane miasto w zbytnią liczbę domów urosnie, a mieszkanie tam staje się ciągłą jawną lub ukrytą chorobą. — W ostatniéj części rozprawy swojéj roztrząsa dr. Toynbee środki skutecznego odświeżania powietrza. W tym względzie, mówi autor, należałoby iść za przykładem, jaki natura nam wskazuje, i naśladować w mieszkaniach ile możności, zbawienne zmiany powietrza, które rozmaity obrót wiatru sprawia. Główną przy tém zasadą jest: sprowadzać obfity zapas powietrza miernéj temperatury, starać się o łatwy odchód powietrza zepsutego, wpuszczać powietrze w wysokości 3 do 4 stóp nad poziomem, i regularnie je ogrzewać. — Roztrząsając rozmaite sposoby ogrzewania powietrza, wytknął dr. Toynbee tę główną wadę, iż zwykle wpuszcza

się wązkim otworem bardzo małą ilość zbytecznie rozgrzanego powietrza, które już swoją przesadną temperaturą resztę powietrza psuje. Zastanawiał się też autor nad opalaniem mieszkań, i wykazał, że w skutek złéj budowy pieców i kominów, tudzież niestosownego paliwa, dym zupełnie strawionym być nie może, wentylacyja niepodobną się staje, a większa część gorąca w czelusci się marnuje. — Należy się tedy spodziewać z czasem zupełnéj reformy w budowie naszych mieszkań, gdzie ludzie tak długo tém zatrutém powietrzem żyli i chorzeli, że im się wreszcie wydaje, jakoby inaczéj być już nie mogło.

Mieszkańce ziemi i słońca. Ludzie zwykłéj budowy ciała mają się swoim wzrostem do średnicy ziemi jak 1 do 8 milionów. Jeżeliż wzrost mieszkańców słońca ma się w równym stosunku do średnicy słońca, tedy muszą oni mieć 40 mil wysokości. Żyjące twory takiego wzrostu nie mogą, zdaje się, istnieć gdzieindziéj, jak tylko w naszéj fantazyi; jakoż nie myślimy wcale przypisywać mieszkańcom słońca tak rozległéj postaci, atoli skoro jak wiemy są żyjące stworzenia o kilka milionów razy mniejsze od nas, dla czegoż nie mogłyby także być takie, któreby o kilka milionów razy większemi były? Bądź jak bądź, skreślmy daléj rozpoczęty tu obraz porównania. I tak wystawmy sobie, iż cała ziema spadła na słońce, będące, jak wiadomo, 1,400,000 razy większém od ziemi. Zewsząd tedy zbiegają się mieszkańce słońca, chcąc o tém nadzwyczajném zdarzeniu przekonać się i zbadać, co było przyczyną tak gwałtownego wstrząśnienia. A będąc półtora miliona razy większymi od nas, jakkolwiek z trudnością, są przecież w stanie wyleść na wierzch téj spadłéj na słońce góry. Nasze morza, jeziora, rzeki i bagna, które im tylko po kostki sięgają, utrudzają tę przechadzkę. Pomiędzy mieszkańcami słońca muszą oczywiście być także badacze przyrody, którzy naszą bryłę ziemi za wielki kamień meteoryczny uznają i bliżéj ją zbadać pragną. Odtłukują więc sobie młotkami małe naroście ziemi, jak np. górę Montblanc, Wielkiego Gloknera, szczyt Łomnicy i t. p. lodowce, i porównywują ich składowe cząstki z cząstkami słońca. Żyjących istot nie mogą wcale dostrzedz na spadłéj ziemi. Zginają się dla bliższego przypatrzenia się jéj powierzchni i widzą tam na niéj jakiś szary lub żółty piasek; roślin i zwierząt ani śladu. Daléj biorą swoje instrumenta fizykalne, teleskopy, mikroskopy, i za pomocą tychże przychodzą na myśl, iż niektóre zieleńsze miejsca ziemi, zawierają zarody mdłych roślinek jak np. dęby, palmy i t. p., chociaż właściwego ich kształtu rozpoznać nie są w stanie. Nareszcie uciekają się do hydro-oksygenowego mikroskopu, który kilka milionów razy powiększa, a ten odsłania im poczęści naszę organiczną naturę. Owoż nowy, nigdy przedtem nie przeczuwany przez nich świat, odkrywa się ich oczom. Widzą nasze miasta, nasze gotyckie wieże, nasze koleje żelazne, nas samych. Ponieważ w stosunku większéj rozległości przestrzeni także i stosunek czasu jest innym, przeto i owych dni kilka, jakie słoneczni badacze przyrody na dokładném obejrzeniu ziemi trawią, są już dla mieszkańców ziemi wiekami. »Dziwneto istoty te infuzorya (żyjątki) ziemskie!« ozwie się pewien astrolog słoneczny. »Widzę jak tam nad ich głowami jakiś maleńki punkcik ulata, i zdaje mi się, iż wypuścili balon w górę, który jednak nie wyżéj nad powierzchnią się wznosi, jak kiedy malutki płazik nalewkowy w sklance wody się rzuci.« — Wtém, na przestrzeni tak małéj, iż stopa jednego mieszkańca słonecznego, trzykrotnie ją pokryć zdoła, jakić niezwykły ruch się wszczyna. Jestto bitwa okropna, bitwa ludów, jakiś nowy Napoleon walczy z dziesięcią królami i przegrywa bitwę. Cieniuchna mgła powleka tę drobną przestrzeń — to dym z prochu armatniego; widzowie słoneczni, nachyliwszy się lepiéj ku ziemi, słyszą nawet jakiś nito szmér głuchy, jak u nas szmér komarów wieczorem w lecie — »Czy też ten nowo-odkryty rodzaj infuzoryjów: ma rozum?« zapyta może jaki człowiek słoneczny w żarcie, lecz w tejże chwili sam się z tego dziwacznego pomysłu śmieje. A przecież te infuzoryje ziemskie obliczyły nietylko wielkość ziemi ale i wielkość słońca i wszystkich sąsiednich planet, przepisały bieg ziemi i kometom i odgadły zasady, podług których wielki zegar wszechświata idzie. — Gdyby jednak który z owych tytanów słonecznych spadł na ziemię — co za myśl straszliwa! Za każdym jego krokiem, trzęsienie ziemi, głód i powietrze, byłyby gościńcem takich odwiedzin. — Do jakich też dziwnych myśli zgrabnie upstrzona hypoteza doprowadzić nie może!

Nad brzegiem Sekwany w Paryżu stało 3ch amatorów łowienia ryb z wędkami, już rano od 5téj godziny, i z najzimniejszą krwią oddawali się téj przyjemnéj nudocie; już bije 12 godzina, a nasi amatorowie ze stałością olbrzymią dotrzymują placu; w tém właśnie miejscu, gdzie oni łowią, stoi dom pana D.., który już od dawna przypatrywał się ich niezachwianéj cierpliwości; nareszcie wychodzi z domu, ażeby pożartować z łowców. »I cóż, moi panowie, rzecze do nich, jakże idzie łowienie?« — »Tak, ujdzie, ujdzie,« odpowie zagadnięty. »Ej! rzecze D.. z szyderczym uśmiechem; ach, jakbym ja chciał nauczyć się téj pięknéj zabawki; ale coś panowie niewiele ułowili« dodał śmiejąc się. »Jak to, pan wątpisz o naszéj zręczności? widzisz pan, my ryb nie łowiemy, tylko ptaki, i właśnie złapaliśmy dudka; ja jestem komornik X...., a to są moi świadkowie; aresztuję pana w imieniu prawa i raczysz się pan pofatygować ze mną do turmy, a to z przyczyny wiadomego mu długu.« — Biedny D.. rad nierad musiał z niemi pójść, gdyż dotąd potrafił zawsze uniknąć komorników. — Oto mi rybołowcy!

Pozostałość Xiędza Komendarza Tomasza Daszkiewicza w Nekli dnia 6. Lutego 1842. r. zmarłego, z aktywów w ilości 140 Tal. składająca się, pod naszym zarządem zostaje, a że Xiądz Komendarz Daszkiewicz wiadomych sukcessorów, ani tez testamentu nie pozostawił, tedy niewiadomi sukcessorowie lub najbliżsi krewni jego do terminu

na dzień 4. Stycznia 1847. r.

na godzinę 10tą przed południem w miejscu posiedzeń tutejszego Sądu przed Ur. Röder Radzcą wyznaczonego, zapozywają się, dla podania swéj legitymacyi, i oraz dla podania i wyjaśnienia swych pretensyj do spadku, inaczéj prekludowanemi zostaną i massa jako Pana niemająca, fiskusowi przekazaną będzie.

Szroda, dnia 18. Marca 1846.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Dwadzieścia i ośm młodych, zdrowych i mocnych koni na tegoroczne ćwiczenia landwery zakupione, tak do pociągu jak konnéj jazdy przydatnych, w terminie

dnia 7. Października r. b. w środę

zrana o 9téj godzinie na tutejszém placu działowym najwięcéj dającemu publicznie za gotową zaraz zapłatę przez deputowanego naszego Radcę miasta Thaylera przedane być mają; na który chęć kupienia mających niniejszém wzywamy.

Poznań, dnia 23. Września 1846.

Magistrat.

Podpisane Dominium posiada w Mieszkowie w powiecie Pleszewskim austeryą ze stajnią i jeszcze z drugim domem w ogrodzie przyległym i do austeryi należącym Posada ta położona w rynku i tuż przy szosie jest każdego czasu z wolnéj ręki do sprzedania i od 23. Kwietnia 1847. r. do odebrania. O warunkach kontraktu dowiedzieć się można listem do Choryni pod Kościan adressowanym, którą to drogą interessent odbierze zarazem informacyą, w którym czasie właściciela w miejscu zastać może.

Dominium Mieszków, d. 18. Września 1846.

Walne zebranie członków towarzystwa naukowéj pomocy z powiatu Bukowskiego, odbędzie się w Buku dnia 20. Października r. b. o godzinie 10. przed południem, na które mieszkańców miast i włościan choć do towarzystwa nie należących, zaprasza

Komitet towarzystwa naukowéj pomocy powiatu Bukowskigo.

Zmiana mieszkania.

Kantor

Karola Müllera i Komp.

znajdować się będzie od dnia 5. m. b. w domu pana B. Witkowskiego

na Sapieżyńskiém Nr. 3.,

gdzie także odbywać się będą jak dotąd interessa agentur Gotaskich banków assekuracji ogniowéj i zapewnień na życie.

Zielonogórskie winogrona

najlepsze i najpiękniejsze polecam od dnia dzisiejszego jeszcze na przeciąg 4 do 5. tygodni funt po $2\frac{1}{2}$ sgr., w baryłkach od 12 do 40. funtów. Zapakowanie bezpłatne.

Zielona góra w Szląsku, d. 28. Wrześn. 1846.

G. Moschke, właściciel winnicy.

Nasz jak najlepiéj dobrany skład **lamp do oleju i gazoetru, bronzowych drążków do firanek i ozdób, obić papierowych,** rozmaitych **towarów szklanych i porcelanowych: lakierowanych, z białéj i mosiężnéj blachy, galanteryjnych i jubilerskich,** jakoli też najlepszych **francuzkich i niemieckich pachnideł i mydeł** polecamy ku łaskawemu pokupowi ***Schmidt & Müller,***

Nowa ulica Nr 4. w pobliżu Bazaru.

Z pierwszym Października podpisany przyjmuje nowych uczniów do szkoły wyższéj miejskiéj położonéj przy ulicy Wszystkich Świętych.

J. Liszkowski, ulica Wroc. Nr. 35.

Wielką nadsełkę **cytryn** odebrał ***Józef Ephraim;*** Wodna ulica **Nr. 2.**

Pierwszy św. Astr. Kawiar w dużych ziarnkach, jako też nader przednią **herbatę przez karawany** sprowadzoną funt od 2. do 5 Tal., najprzedniejszy karuk, Rossyjski bulion w tabliczkach i św. Elb. minogi odebrał i poleca

J. Ephraim; Wodna ulica Nr. 2.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 4. Października 1846. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 24. Września do 1. Paźdz.: urodz. się chłopców	urodz. się dziewcząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Podpr. Stroessel.	— —	3	2	5	4	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	1	1	5	1	2
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	X. Man. Prokop.	2	5	3	4	—
W kościele Ś. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	2	5	7	5	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	Prof. Gaertig po niem. X. Kom. Witan po pol.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	Nauc. r. Nowakowski.	Prof. Prusinowski.	—	—	—	—	—
W kośc. Siόstr miłosierdzia . .	Kleryk Menzel.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Superintend. Fischer.	— —	2	1	3	8	3
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr. Siedler.	— —	—	2	2	2	1
W kościele garnizonowym . . .	Nadkazn. woj. Cranz.	— —	—	—	2	—	—
		Ogółem . . .	10	16	27	24	6